

Celtowie – innowacyjni przybysze na polskich ziemiach

13 lutego 2017

Wprowadzili znajomość koła garncarskiego, zaawansowanej metalurgii żelaza oraz mennictwa – Celtowie przybyli 2,5 tys. lat temu na południowe tereny obecnej Polski i znacząco wpłynęli na dalsze losy tego obszaru – mówi w rozmowie z PAP dr Przemysław Dulęba.

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że kolebką Celtów, wbrew pozorom, nie jest wcale Irlandia i Wielka Brytania, ale kontynentalna Europa. Lud ten rozprzestrzenił się po całej Europie w poł. I tysiąclecia p.n.e. z obszaru rozciągającego się na północ od Alp (od Burgundii po Kotlinę Czeską).

„Celtowie trafili na przełomie V/IV w. p.n.e. również na obszar obecnej Polski – w rejon Śląska i Małopolski” – mówi PAP dr Przemysław Dulęba z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, lider projektu „Celtycka Polska”, którego celem jest pełne rozpoznanie osadnictwa tego ludu na terenach Polski. Wraz ze swoją bogatą kulturą materialną i umiejętnościami ludność ta przybyła z obszarów rozciągających się na południe od Sudetów i Karpat.

Jak wyjaśnia archeolog, w połowie V wieku p.n.e. teren obecnej południowej Polski był prawie niezamieszany, więc Celtowie nie napotkali raczej na opór ze strony miejscowej ludności. W jego ocenie być może rozegrały się jakieś walki (trudno to wykazać dzięki badaniom archeologicznym), ale miejscowi byli skazani na porażkę i podporządkowali się przybyszom.

„Celtom zawdzięczamy duży skok cywilizacyjny na naszych ziemiach” – uważa dr Dulęba. Naukowiec wskazuje przede wszystkim na ich znajomość obróbki metali.

„Olbrzymie nagromadzenie zabytków żelaznych na Śląsku z tego okresu wskazuje, że metalurgia była bardzo zaawansowana” – opowiada dr Dulęba. Szczególną uwagę zwracają długie, obosieczne miecze wykonywane techniką kompaktową, zbliżoną do tej stosowanej później w okresie średniowiecza.

Archeolog zwraca uwagę też na liczny zestaw narzędzi żelaznych wprowadzony przez Celtów, w tym nożyce, siekiery, ciosła, pilniki, młotki czy kleszcze kowalskie, które w podobnej formie stosowano w Polsce aż do końca epoki przedindustrialnej, czyli przełomu XVIII/XIX w. Do dziś część z nich używana jest w rzemiośle artystycznym.

Wraz z Celtami pojawiło się też koło garncarskie – dzięki temu wynalazkowi naczynia ceramiczne były wykonywane staranniej i były lepsze jakościowo. W niektórych przypadkach stosowano domieszkę w postaci grafitu, dzięki czemu naczynia były bardziej odporne na działanie ognia i niektórych kwasów – to również nowość wprowadzona przez Celtów.

„Innowacji wprowadzonych przez Celtów w całej Europie jest mnóstwo – jako pierwsi podkuwali konie, upowszechnili również siodło. To Celtowie stworzyli pierwsze kolczugi” – wylicza naukowiec.

Pierwsze monety, wykonane ze złota i srebra, znalezione na obecnych ziemiach naszego kraju to również zasługa Celtów.

Moment przybycia Celtów na tereny obecnej Polski w poł. I tysiąclecia p.n.e. to czasy nadal słabo rozpoznane i tajemnicze w pradziejach południowej i środkowej Polski – uważa dr Dulęba. Niektóre z dotychczasowych poglądów na temat wydarzeń, które rozegrały się w tym okresie, ulegają zmianie.

Na przykład – wiadomo było, że Celtowie przybyli z południa. Uważano, że grupy, które znalazły się w rejonie Dolnego Śląska, trafiły tam z północnych Czech. Tymczasem z najnowszych badań dr. Dulęby wynika, że było inaczej. Celtowie przybyli z obszaru Środkowego Dunaju – Moraw i Dolnej Austrii.

Świadczą o tym bardzo podobne wytwory kultury materialnej z obu tych miejsc.

O Celtach wiadomo jednak dość dużo – bo wiedzę na ich temat można czerpać nie tylko z niemych zabytków wydobywanych w czasie wykopalisk, ale też z zapisków starożytnych historyków.

„Ze wszystkich informacji wyłania się obraz Celtów jako wojowniczego ludu, którego system społeczny promował podboje i napady łupieszcze – to przyczyna ich prosperity. Celtowie korzystali garściami z majątku, który nagrabili – to cecha wszystkich wielkich cywilizacji” – przekonuje dr Dulęba.

Migracje Celtów na północ od Karpat można porównać do przemieszczania się ludności w późniejszych czasach – np. wielkiej wędrówki ludów, która doprowadziła tysiąc lat później do upadku Cesarstwa Rzymskiego. Wtargnięcie Celtów mogło być spowodowane niekorzystnymi zmianami klimatycznymi w miejscu, w którym pierwotnie mieszkali, czy klęską nieurodzaju – bardzo ważną gałęzią gospodarki Celtów (oprócz łupieszczych najazdów) była uprawa roli.

„Być może magnesem, który przyciągnął Celtów na południowe tereny Polski, były żyzne gleby – co ciekawe, ludność ta osiedliła się tylko w takich rejonach, gdzie występowały i nadal występują bardzo żyzne gleby lessowe. Zdumiewa konsekwencja, z jaką Celtowie osiedlali się tylko na tych obszarach” – mówi dr Dulęba.

Celtowie osiedlili się również na obszarze Małopolski. Tam być może zwabiły ich zasoby soli, którą również bardzo sobie cenili.

„W pradziejach ludzie pozyskiwali sól nie poprzez górnictwo, ale ze słonych źródeł – wodę odparowywano i w ten sposób uzyskiwano potrzebny minerał. Tak też było w przypadku Celtów” – wyjaśnia dr Dulęba.

Celtowie mieli zmysł strategiczny – z badań wykopaliskowych

wynika, że największa liczba ich osad zlokalizowana była tuż za tzw. Bramą Morawską, czyli najważniejszym i najdogodniejszym przejściem między Karpatami a Sudetami. Znamy mnóstwo śladów po pobycie Celtów na Wyżynie Głubczyckiej w rejonie Raciborza, Głubczyc czy Kędzierzyna-Koźła.

„Kontrola Bramy Morawskiej była istotna, jeśli chodzi o czerpanie zysków z handlu. Szlak na osi północ-południe – od Adriatyku po Bałtyk był kluczowy w tym okresie” – mówi archeolog.

Największy okres prosperity Celtów na terenach Polski przypada w drugiej poł. III w. p.n.e. i pocz. II w. p.n.e – z tego okresu pochodzi najwięcej znalezisk związanych z tym ludem.

„Wszystko wskazuje na to, że zniknęli z naszych obszarów w podobny sposób, w jaki do nas trafili – pod wpływem kolejnych migracji w II w. p.n.e. związanych z ruchami plemion germańskich – Cymbrów i Teutonów. Celtowie byli bardzo pragmatyczni – skoro mogli znaleźć bardziej korzystne miejsce do osiedlenia się gdzieś indziej – nie wahali się, by podjąć decyzję o emigracji” – kończy dr Dulęba.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl